GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 107. W Poniedziałek dnia 10. Maja. 1841.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Maja.

N. Król raczył najłaskawiéj:

Radzcy regencyjnemu i lekarskiemu Dr. Ollenrothowi w Bydgoszczy nadać order Orła czerwonego trzeciéj klassy z pętlicą; jako też

Dziedzica dóbr i Deputowanego powiatowego Hrabię Goltza z Tłuhomia Radzcą Ziemiańskim ptu Chodzieskiego, w departamencie Bydgoskim; i

Dotychczasowego Radzcę Sądu ziemskiego Barona Mirbacha w Elberfeldzie, Radzcą regencyjnym przy Regencyi w Kolonii mianować.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 26. Kwietnia.

Ukaz Rządzącego Senatu dnia 26. Marca. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 8. Marca Zdania Rady Państwa następującéj treści: »Układu Praw art. 160 o prawach stanów ma być tak wyrażony: Dziedziczna szlachta bez względu na różnicę płci używa wszelkich praw wymienionych w art. 151 — 159. Dla tego i dziedzicznéj szlachciance po zawarciu małżeństwa z niemającym praw dziedzicznego szlachectwa, nie zabrania się władać do śmierci ludźmi poddanemi, nabytemi przed wstąpieniem w ten związek, z ziemią lub bez ziemi, drogą spadku lub innym prawnym sposobem (art. 396. Praw. Cywiln.) lecz nie może już na nowo nabywać ani dóbr osiadłych, ani poddanych bez ziemi, drogą kupna, daru lub innych prawnych aktów. — Po takiem małżeństwie dobra osiadłe i poddani bez ziemi mogą przechodzić w jéj posiadanie tylko drogą spadku, na mocy ogólnych co do tego przepisów, albo na mocy testamentów na jéj korzyść zrobionych przez krewnych jéj po ojcu lub matce. Zresztą jeśli późniéj mąż jéj służbą lub inną drogą (Praw o stanach art. 16 — 171) nabędzie prawa dziedzicznego szlachectwa, lub jeśli ona po śmierci męża niedziedzicznego szlacheica, zostanie wdową bez spłodzonego z nim potomstwa, albo zawrze nowe śluby z dziedzicznym szlachcicem, nabywanie dóbr osiadłych i poddanych bez ziemi, stósownie do ogólnych o tém przepisów, ma być jéj dozwolonem. Kiedy zaś wdowa pozostanie z dziećmi spłodzonemi w małżeństwie z niedziedzicznym szlachcicem, nabywanie dóbr osiadłych i poddanych bez ziemi

zabrania się jéj tak, jak i za życia męża, chyba zawarła nowe śluby z osobą mającą prawa dziedzicznego szlachectwa. Po śmierci szlachcianki, żony niemającego praw dziedzicznego szlachectwa, dobra, które ona na mocy tego prawa posiadała, nie przechodzą na męża i dzieci niemających tegoż prawa i ulegają przepisom w art. 166 Praw o stanach zawartym.

Francya.

Z Paryża, dnia 30 Kwietnia.

Messager zawiera dziś co następuje: „Nie potrzeba było żadnego dowodu, dla okazania fałszu Królowi przypisywanych listów. Lecz odkryto rzecz jednę, mogącą nawet najniewierniejsze umysły przekonać, w jaki sposób listy owe ułożono. W dziele Pana Sarransa młodszego: Ludwik Filip i Kontrrewolucya z 1830. r., części 1. st. 88, w drugim ustępie, znajdujemy pod formą domniemanéj ustnéj odpowiedzi Króla, danéj Posłowi angielskiemu, Lordowi Stuartowi, słowo w słowo jeden z owych przez „France" drukiem ogłoszonych listów. Osoba, znana pod nazwiskiem „Contemporaine", ograniczała się na przepisaniu miejsca tego, a korzystając z swego talentu naśladowania cudzéj ręki, domniemany list Króla z niego utworzyła." Następnie przytacza Messager owo miejsce z dzieła Pana Sarransa obok listu w „France", i tak się istotnie zgadzają, iż w owym 50 wierszowym liście jeden tylko wyraz odmienny jest od wyrazu w dziele. „Nie potrzebujemy powiadać, dodaje Messager, iż przytoczona przez Pana Sarransa rozmowa równie jest fałszywa jak list „Contemporaine". Publiczność potrafi moralność stronnictwa ocenić, które się na użycie tego rodzaju środków nie wzdryga."

Dziennik sporów, który podobnież miejsce owo dzieła Sarransa obok listu tego umieszcza, nadmienia, iż jeden deputowany lewéj strony pierwszy rzecz tę odkrył i kollegów swoich uwagę na nię zwrócił. Odkrycie to wielkie w Izbie zrobiło wrażenie i publiczność niezawodnie także tego samego dozna wrażenia.

Gazette de France nie stawiła się dziś przed Sądem przysięgłych Sekwany, dla bronienia się o zarzucaniu jéj fałszywego doniesienia o toczącym się niedawno processie „France". Skazano ją zaocznie na 5000 fr.

Konstytucyonista zawiera następujące pismo, z podpisem: Prawnik angielski:

„Pragnąc się przekonać o procedurze prawa francuzkiego w sprawach injuryjnych, poszedłem w sobotę na posiedzenie Sądu przysięgłych. Wyznaję, iż Generalny Adwokat nie wyrównał swojemu przeciwnikowi, Panu Berryerowi, a to mnie tém bardziéj zadziwiło, iż gdyby Generalny Adwokat był znał prawo nasze, byłby nie jeden błąd w twierdzeniu Pana Berryera odkrył. Twierdził on np. iż w Anglii fałszerzy wieszają, a zapomniał, iż u nas od 4. lat prawo to zmieniono, i nikt za fałszerstwo na szubienicę nie idzie. Z resztą w Anglii podobnych jak tu dokumentów nie poczytanoby za fałszerstwo, bo u nas fałszerstwem nazywamy podrobienie fałszywych np. wexli, pełnomocnictw i t. d. na czém materyalny cierpi interes; a ogłoszenie tego rodzaju listów policzonoby raczéj do paszkwili. I tak np. przed około 30 laty żona jednego malarza udawała się za córkę Xięcia Kumberland, brata Jerzego III., twierdząc, iż matka jéj z tym Xięciem zaślubiona była i listami własnoręcznemi nawet samego Króla Jerzego udowodnić to się starała. Listy te publicznie wydrukowano, a przecie jéj do sądu nie pociągnięto, choć rzecz ta bardzo Królowi i innym Xiążętom uwłaczała. Przekonano się nakoniec, iż kobieta owa miała tylko na celu wyłudzenie pieniędzy, aby milczała, a pogarda publiczna całą jéj była karą. U nas procedura w takim razie bardzo prosta, i nie stryczek, ale kara pieniężna lub więzienie są wypadkiem wyroku. Z tego przekona się także Pan Berryer, iż Ludwik Filip niczby nie wskórał, gdyby, ubliżając sobie samemu, chciał u nas proces o fałszerstwo rozpocząć."

Kardynał, Biskup z Acres, przybył do Paryża.

Wiadomość, iż wieczorem dn. 28. na ulicy Transnonain w skutek powstałéj z powodu publicznéj nierządnicy kłótni przyszło do bijatyki między wichrzycielami a gwardystami municypalnymi, iż ci do młodzieży ognia dali, i iż do siły zbrojnéj z pistoleta strzelono, jest zmyślona i przez dziennik jeden fałszywie wystawiona. Na owéj ulicy wydarzył się wprawdzie nieład z powodu nierządnicy; ale cała szkoda ogranicza się na kilku potłuczonych szybach, i nikt się policyi, chcącéj porządek przywrócić, nie opierał.

Z dnia 1. Maja.

Wczoraj przed południem przyjmował Król duchowieństwo tutejsze z X. Arcybiskupem Paryża na czele. Arcybiskup następującą miał mowę do Króla: «Naj. Panie! Najgorętszém Króla życzeniem, widzieć, że duchowieństwo téj stolicy na drodze pojednania i miłości postępuje. Téj istocie naszych pokojem tchnących funkcyi tak odpowiednéj drogi trzymaliśmy się a Bóg towarzyszył nam z błogosławieństwem swojém. Odtąd jeszcze gorliwiéj, jeżeli to być może, drogą tą postępować będziem, aby nowe i obfitsze błogosła-

wieństwa świętéj służbie naszéj w podziele się dostały. Z wielkiém zadowoleniem Królowi to przyrzekamy. Prosimy Cię, N. Panie, abyś przyrzeczenie to łaskawie przyjąć raczył, przekonani, że nic lepszego W. K. M. na imieniny Jego ofiarować i droższego sercu Twemu uczucia wynurzyć nie możem.« — Wieczorem przyjmował Król powinszowania rodziny swojéj, dam, ciała dyplomatycznego i adjutantów swoich. — Dzisiaj ogromny ruch na ulicach; lud gromadami udaje się na miejsca publicznych rozrywek. Najpiękniejsza pogoda sprzyja uroczystości.

Stósownie do urzędowego doniesienia w dzisiejszym Monitorze, Król z powodu chrztu Hrabi Paryża i imienin swoich na wniosek Ministra wojny, 520 wojskowych przez Sąd wojenny na rozmaite kary skazanych, łaską swą obdarzyć raczył; kara ich albo złagodzoną, albo skróconą zostanie, albo téż całkiem ustaje.

Anglia.

Z Londynu, dnia 28. Kwietnia.

Ostatni numer Foreign Quarterly Review zamieścił pamiętniki Admirała rossyjskiego Czyczakowa. Admirał ten, który od długiego czasu już, usunąwszy się od zawodu publicznego, na ustroniu w Brightonie spokojne wiedzie życie, oświadcza w Times z oburzeniem, że owe pamiętniki są sfałszowane i mu podsunięte.

Z dnia 30. Kwietnia.

Po długich na onegdajszém posiedzeniu Izby niższéj oświadczeniach między Lordem Howickiem, Lordem J. Russellem i Torysami o irlandzkim bilu regestrowania wyborów, z których się okazało, iż pierwszy z nich przy swoich dalszych poprawkach do tego środka obstawać nie chciał, w przekonaniu, żeby to pojednania stronnictw za sobą nie pociągnęło, i po odrzuceniu 513 głosami przeciw 47, zatém większością 466 głosów wniesionéj przez Pana Humego poprawki, zniżającéj w ministeryalnym bilu potrzebny do uzdatnienia wyborowego przeciąg czasu dzierżawy od lat 14 na rok 1, przeciw któréj Ministrowie i Torysowie powstawali, przystąpiono nareszcie wczoraj do przegłosowania nad tym punktem środka, jaki Ministrowie za nową wzięli zasadę, t. j. nad postanowieniem, iż oszacowanie dochodu dzierżawy brutto, aby podług tego mający się płacić podatek na ubogich oznaczyć, na 8 funt. szterlin. ma nadawać prawo do wyborów. Lord Stanley opierał się takowemu postanowieniu, i zastrzeżenie 300 głosami przeciw 289 odrzucono. Lord J. Russell oświadczył następnie, iż Ministeryum w pośród takich okoliczności środka swego całkiem zaniechać musi. Sądzą jednak, iż Lord Stanlej równie swego przeprzeć nie zdoła, a dzienniki ministeryalne z téj walki stronnictw ten przynajmniéj sobie pomyślny rokują skutek, iż już żaden bil o regestrowaniu obiorców bez dokładniejszego oznaczenia majątkowego usposobienia do wyborów przejść nie potrafi. Z dzienników ministeryalnych bynajmniéj wnioskować nie można, ażeby Ministrowie w skutek owéj klęski dymissyi zażądać mieli; na giełdzie także, gdzie konsole utrzymały się na $90\frac{1}{4}$, nikt w zmianę ministeryalną nie wierzy. Lord Melbourne miał dziś rano długie posłuchanie u Królowéj, także w ciągu tego dnia odbyła się rada gabinetowa, i na niéj zapewne uchwalono, co Ministrowie w skutek wczorajszego przegłosowania w Izbie niższéj uczynią; zdaje się bowiem przynajmniéj konieczną być rzeczą, aby Ministrowie z jakim ważnym wystąpili środkiem, przez któryby się nanowo, otrzymując większość, w opinii publicznéj wzmocnili. Przed wszystkiém zaś wszystko od tego zależeć będzie, jak Izba niższa ich budżet finansowy przyjmie.

„British Queen“, który onegdaj zrana z wiadomościami z Nowego Yorku z d. 11. do Liverpoolu zawinął, nie przywozi o losie „Prezydenta“ żadnego doniesienia. Burze, jakie się w Marcu i Kwietniu nad brzegami Stanów Zjednoczonych srożyły, ponawiały się kilkakrotnie z podwójną wściekłością; parostatek „Acadien“, wstrzymany został przez nie w drodze z Liverpoola do Bostonu o $18\frac{1}{2}$ dnia. Dnia 7. Kwietnia przybył do Nowego Yorku okręt „Lady Champan“ z Bermudy w 8 dniach; aż do 30. Marca nic tam o „Prezydencie“ nie wiedziano, choć ten okręt przed 20 dniami z Nowego Yorku odpłynął. Pan Mac Leod jeszcze był w więzieniu. Najważniejszą, przez „British Queen“ przywiezioną wiadomością jest datowany dnia 9. Kwietnia adres nowego Prezydenta Tylera do ludu Stanów Zjednoczonych, w którym przecież w ogólności tylko mówi o polityce, jakiéj się trzymać zamyśla. Pod względem stósunków z zagranicznemi państwami oświadcza on, iż sprawiedliwość dla wszystkich obcych narodów i odparcie każdéj od nich wychodzącéj niesprawiedliwości, głównym będą rysem jego rządów; na wojsko zatém jak największą zwrócą uwagę. Pomiędzy sprawami wewnętrznemi szczególniéj się adres zajmuje pytaniem finansowém względem rozporządzenia z strony władzy wykonawczéj pieniędzmi publicznemi, i całkiem się w téj mierze zmarłego Prezydenta zasad trzyma. Pogrzeb tego ostatniego odbył się w Washingtonie z wielką wspaniałością.

Liberalny Sun ogłaszając z memoryału podanego Izbie umowy Lorda Palmerstona z Baronem Brunnowem, powiada: Czyż można uwierzyć, żeby Lord Palmerston interes Anglii tak mógł zdradzić, że się w tak ukartowaną z Rossyą mógł wdać umowę, aby zamydliwszy oczy publiczności angielskiéj, w istocie się obowiązać do wydania stolicy państwa ottomańskiego opiece Rossyi? Czyż można uwierzyć, żeby Lord Palmerston właśnie w téj chwili, kiedy względem możliwéj obecności flotty rossyjskiéj z 12 okrętów liniowych i tyluż fregat, wraz z wojskiem 60 do 80,000 w Konstantynopolu się układał, miał zaproponować, iż przestanie na 3 lichych okrętach liniowych z garstką marynarzy, aby odbywać straż nad ujściem Dardanellów? Zaiste ta bezczelna a przy tém tchórzliwa polityka, jaka się w rozmowie Lorda Palmerstona z Posłem rossyjskim objawia, nie może być dość potępioną. Cała ta rozmowa dowodzi, że Lord Palmerston, gdyby go nie wstrzymywała siła opinii publicznéj zewnątrz gabinetu, ani najmniejszego sobie nie robiłby skrupułu z ustawienia Rossyi jako jedynéj opiekunki i stróża nietykalności państwa ottomańskiego. Ale szczęściem dla nas, że Francya w téj mierze łatwowierności gabinetu naszego nie podzielała. Ministeryum francuzkie nie taiło bynajmniéj swéj nieufności w wierze i rzetelności polityki rossyjskiéj, nie taiło zamiaru wysłania flotty znamienitéj do Stambułu w chwili, skoro okręt liniowy rossyjski na Bosforze się ukaże.« Następnie przytacza Sun notę Hrabi Nesselrodego, w któréj istotnie uderzające znachodzim oświadczenie, że gdyby dwory Anglii i Francyi nadal wierności i rzetelności gabinetu rossyjskiego dowierzać nie chciały, Cesarz ujrzałby się w konieczności wrócenia do stanowiska, które zajmował przed uczynieniem propozycyi swoich; Cesarz czekałby wówczas spokojnie toku wypadków i działałby następnie li tylko ze względem na godność swoję i na korzyść państwa swego t. j. zdaniem Suna, zagarnąłby, kiedy mu się spodoba, Konstantynopol.

Z dnia 1. Maja.

(*Börsenhalle.*) — Lord John Russell na posiedzeniu wczorajszém oświadczył, że dnia 31. Maja uczyni wniosek, aby Izba zamieniwszy się w wydział istniejące obecnie prawa zbożowe pod rozbiór wzięła. Oświadczenie to wielkie w Izbie sprawiło wrażenie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 22. Kwietnia.

Rząd tymczasowy wydał następujące postanowienie: 1) Arcybiskupi, Biskupi, Prałaci i t. d. powinni znowu odebrać pozwolenie odprawiania mszy, słuchania spowiedzi i t. d., tym duchownym którzy podług postanowienia z d. 8. Lipca 1835. otrzymali wyższe święcenia od zagranicznych Prałatów albo tych, co się strony pretendenta trzymali, bez upoważnienia z strony własnych dyecezyanów. 2) Powinni Ministrowi sprawiedliwości nadesłać doniesienia o okolicznościach, towarzyszących wyświęceniu każdego kapłana. 3) Pierwszy artykuł nie może być zastósowany do księży, mieszkających w zajętych niegdyś przez buntowników prowincyach biskajskich i Nawarze. Mimo to wyższa duchowna władza i pod względem tychże wiadomości Ministrowi sprawiedliwości prześle. 4) Księża pozbawieni takowego pozwolenia, nie będą nadal używać przywilejów, osobom stanu duchownego służących. 5) Alkaldowie nie dozwolą, aby księża takowi obowiązki stanu swego pełnili. 6) Pomiędzy postanowieniem tém objętymi księżmi znajdują się i tacy, którzy się za granicę wynieść pragną; paszporta wydać im należy. 7) Powyższym postanowieniom ulegają księża, którzy wyższe święcenia z przekroczeniem postanowień i na mocy papieskich dyspens i brewów, nie opatrzonych w królewskie exequatur, otrzymali. 8) Don Manuel Diaz de Tajada, Administrator Biskupstwa Malagskiego, i byli zakonnicy, D. J. Fernandez Rebollier i J. D. Nunez, mają być z kraju wygnani, a ich majątek na skarb zabrany zostanie.«

Austrya.

Z Wiednia, d. 30. Kwietnia.

Poczta turecka, któréj z niecierpliwością wyglądamy, jeszcze nie przybyła. Wnioskują stąd, że powstanie Rajasów w Bulgarii szybko się rozpostarło i Tatarzy którym tłómoki z listami oddano, drogą przez Bukarest udać się byli zmuszeni. Listy z Bosnii już od dawniejszego czasu wybuch powstania między chrześciańskimi poddanymi Sułtana w owych okolicach zapowiadały. Obecnie groźna obawa powstaje, ażeby powstanie to rozprzestrzeniwszy się w dalekie strony, nie zatamowało rozstrzygnięcia pytania egipskiego, chociaż w dyplomatycznym względzie żadnéj z niém nie ma styczności. Tutaj dymissyi Reszida Baszy wśród obecnych okoliczności tém bardziéj żałują; rozumieją, że Rifaat Basza, który nie jest wprawdzie nieprzyjacielem reformy, ale którego jednak dawne stronnictwo za narzędzie używa, zapewne się nie utrzyma.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 23. Kwietnia.

Dzisiaj Panu donieść mogę, że dawniejsze podania moje względem czynionych tu przez rząd hiszpański kroków, są prawdziwe. Do-

łączam jeszcze, że zaprzyjaźnione narodowi hiszpańskiemu mocarstwo przez Reprezentanta swego w imieniu Espartery pewne przedłożyło wnioski, mogące być poczytane za wstęp do spodziewanego pojednania. Wszakże, jeżeli Hiszpania z kościołem isto tnie się pojednać pragnie, powinna nie jedno złe wynagrodzić a przedewszystkiém radzić o utrzymanie duchowieństwa, któremu wszelką własność wydarła. — Sprawy kościelne węgierskie, przez Biskupa Ksanadskiego, Lonovics, obrabiane, bliskie są ukończenia swego a osoby wiarogodne twierdzą, że wypadek ich życzeniom kościoła zupełnie odpowiadać będzie.

Turcya.

Dostrzegacz Austryacki donosi: »Gońcém, który d. 21. Kwietnia w Belgradzie stanął, otrzymano tam wiadomość, że między Rajasami czyli mieszkańcami chrześciańskimi dystryktu Lesskowcza pod Nissą w Bulgarii rozruchy wybuchły. Równocześnie otrzymano tam następujące w 100 podpisów opatrzone pismo tych mieszkańców do Xięcia Serbii: że ciemiężenia ze strony władz tureckich są niesłychane i że dłużéj ich ścierpieć nie można; że więc, ponieważ zażalenia ich Baszom prowincyi podawane, zostały bezskuteczne, oni oczekując wyroku Porty, oręża się jąć postanowili, aby się bronić przeciw wrogom; że nie mają bynajmniéj zamiaru buntowania się przeciw Sułtanowi, że owszem prawną jego władzę uznawają, tusząc sobie, że przepisy hatyszeryfu z Gülhane w wykonanie wprowadzić, istotnie jest zamiarem J. Wysokości, co wszelako dotychczas się nie stało. — Niebawem po odebraniu tych wiadomości Xiążę swoję Radę Ministrów i Senat pod przewodnictwem stryja swego, Ephrem Obrenowicz, zwołał. Postanowiono na tém zgromadzeniu, na wspomniane pismo żadnéj nie dawać odpowiedzi; zaś ustanowiony nad granicą Baszaliku Nissy i Lesskowcza kordon znacznie wzmocnić, oraz ogłosić urzędownie, że Serbia przy sporach tych zupełnéj przestrzegać będzie neutralności; że każdy, bądź Turek, bądź też Chrześcianin, któryby na ziemi serbskiéj szukał schronienia, przytułek tam znajdzie i tam aż do wyroku Wysokiéj Porty pod dozorem zostawać będzie. Kommendant twierdzy Belgradu, Kiamil Basza, postanowienia te pochwalił; wyprawiono natychmiast gońca z témi nieprzyjemnémi nowinami do Stambułu.

Podług późniejszych wiadomości z Belgradu z d. 24. Kwietnia, bunt rozprzestrzenił się już i w obwodach Vranja, Prekupcza, Nissa, Pirot i Berkowacz, w Baszaliku Widdin. Obawiają się, żeby i Bitoglia w Macedonii nie powstała. Słychać, że d. 20. Kwietnia w okolicach Widdina do krwawéj przyszło rozprawy, w któréj Turcy odparci zostali, a tak powstańcy małą warownię Axpalanka zająć mogli, gdzie dwa działa znaleźli. Hersztami powstania mają być niejaki Mladen, były Kapitan w służbie Czerni Jerzego i ksiądz jeden z Lesskowcza. Dodają, że Rajasowie Baszy w Nissie zaproponowali, iż mu 20 zakładników dadzą pod warunkiem, aby aż do nadejścia wyroku Porty obie strony spokojnie się zachowywały; Basza propozycyi téj przyjąć nie miał. — W Serbii panuje zupełna spokojność.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — „Tygodnika rolniczo-przemysłowego" pod redakcyą T. W. Kochańskiego, wyszedł № 15. i obejmuje: 1) O wpływie podniebia na odmianę własności gruntu. 2) Nowo odkryty sposób robienia podmłodzi czyli hołowicy. 3) Artykuł konkursowy i rozprawa o fabrykacyi cukru z buraków i t. d. (Dokończenie). 4) Wiadomości czasowe: Chów owiec w Sląsku. — Sposób przesyłania żywych ryb w zimie. — Wypadek osobliwszy. 5) Literatura.

P. Muchanow, pułkownik rossyjski, znany wydawca „Pamiętników Żółkiewskiego«, przebywa teraz w Paryżu i pracuje nad zbieraniem dokumentów i książek, znajdujących się we Francyi, a sięgających wojen tego wielkiego hetmana. Ma zamiar wydać w języku rossyjskim życie Zółkiewskiego i powtórzyć wydanie swego wydanego dzieła. — Zgromadza także dokumenta i książki, tyczące się dziejów kozackich.

Podróżujący po Włoszech hr. Stanisław Małachowski, zwiedza biblioteki tamtejsze i do dziejów polskich robi wypisy z książek i dokumentów. Obecnie w Rzymie przebywa.

Hortenzyja Cornu, młoda literatka francuzka, znana pod przybraném imieniem Sebastyjana Albin, która dawniéj wydała zbiór piosnek ludu niemieckiego, trudni się teraz podobném wydaniem zbioru piosnek polskich.

P. Szczepanowski, wsławia się w Paryżu grą na gitarze, a trzéj po Francyi podróżujący Krakowianie, panowie Larysz, Morbicer i hr. Szembek, okazują wielki talent do śpiewu.

Dnia 19. Marca r. b. przedstawiono w Warszawie nową oryginalną dramę, pod nazwą: Znamię. Autorem jéj jest od tak dawna już scenę krajową mitujący i tyle dla niéj zasłużony L. A. Dmuszewski, któregośmy Ochronę

ubogich dziatek niedawno uważali jako nowe zjawisko.

Nowości piśmiennictwa polskiego. — W Warszawie są przygotowane do druku następne książki: Zdobycie Nakla. Romans Historyczny przez R........, tomów kilka. Rzecz nie dziś napisana, ale dobra. Bajki znamienitego w swym rodzaju Pisarza Stanisława Jachowicza, także kilka tomów (3). Pięć już było wydań i wszystkie rozkupione. W obecnéj edycyi wiele będzie bajek nowych. Sztuka podobania się, powieść z francuzkiego przełożona. Ma być drukowaną kosztem Księgarza Sennewalda, a zatém spodziewać się śmiało można, iż wydanie będzie ozdobne, tak jak wszystkie nakładowe dzieła jego. Życie Marszałków Francuskich, z rycinami. Pierwszy zeszyt już się ukazał. Nakład i Wydanie Księgarza Merzbacha. Zupełne wypełnienie zobowiązań się, względnie powszechności naszéj, w wydawaniu zeszytami Życia Napoleona, nie pozwala wątpić aby i obecna publikacya do skutku przywiedzioną nie była.

(*Z Tyg. Petersb.*) — Krytyka. »Bóg moja nadzieja«, książka do nabożeństwa etc. (*Dok.*) (Patrz Nr. 34). — Następuje drugi wzgląd, wzgląd zupełności. Pobożni nabywając książkę, życzyliby (słusznie) mieć w niéj wszystko, co służbę Bożą, cześć Świętych Pańskich i stósunki ludzi z Niebem w rozmaitych życia przygodach obejmuje. I pod tym względem »Bóg moja nadzieja« jest prawie zaspokajającą. Msza święta, ten kamień węgielny czci Katolickiéj, wydana jest jak najlepiéj. Autor poprzestał prawie wszędzie na dosłownym przekładzie Mszału obok z textem łacińskim i wybornie postąpił, napróżno bowiem ktoś chciałby wymyślić coś doskonalszego od słów téj Boskiéj instytucyi. Prócz mszy zwyczajnéj, umieszczone są nadto msze ślubna i żałobna; jest to nowość, któréj w innych tego rodzaju książkach nie zdarzyło nam się spotkać, a za którą autorowi dziękować należy. Nabożeństwo za umarłych (Officium defunctorum) jest również zupełne, inne potrzebniejsze modlitwy, litanije, koronki, znajdują się w téj książce. Nie bez żalu wszakże powiedzieć nam przychodzi, że dla pewnego oddziału pobożnych w naszym Kościele, »Bóg moja nadzieja« okaże się niedóstateczną, brak w niéj Różańca i Godzinek. Naród nasz od wieków odznaczał się nabożeństwem do Matki Boskiéj. U nas to przed wiekami ułożona została pieśń Bogarodzica, u nas pierwszy order nazywał się orderem Niepokalanego Poczęcia, u nas i dziś, liczne są bractwa, szczególniéj do czci N. Panny zobowiązane i Jéj poświęcone; Różaniec już jakoś wkorzenił się w obyczaje nasze religijne; są jeszcze, a może, da Bóg i będą, pobożne domy, gdzie państwo z czeladką dzień Różańcem kończą; wszystkim tym przykro będzie tego odwiecznego, naszego nabożeństwa, w książce nieznaleść. Jest tu niemało modlitw do N. Panny, ale jego niema. Jeszcze maluczka uwaga o pojedyńczych modlitwach. W ogóle są one bardzo dobre, bardzo stósowne i na wszystkie prawie okoliczności życia przewidziane. Ale gdybyśmy układali książkę do nabożeństwa staralibyśmy się jak najmniéj sami modlitw improwizować, natomiast byśmy umieścili modlitwy złożone przez świętych Pańskich jako Augusta, Tomasza z Akwinu, Bernarda, i t. p. Bo każdy ukształcony człowiek, a szczególniéj kapłan, zdolny jest napisać modlitwę i ta będzie piękna i dobra; ale my przywykliśmy do pewnéj powagi (auctoritas) w nabożeństwie, przywykliśmy wierzyć w pewną moc szczególną do pewnych modlitw przywiązaną i chcielibyśmy je znaleść w każdéj książce. Dodamy że w każdéj polskiéj radzibyśmy widzieli pieśń Sw. Wojciecha i hymn Sw Kazimierza na cześć Bogarodzicy. To nic że oboje jest wielce stare i owszem. Pozostaje wzgląd ostatni; styl książki. Ten jest znakomicie wyrobiony, odznacza się czystością i wyrazistością; wszystko co jest tłumaczeniem z łacińskiego, oddane wybornie. Jest to niemała zaleta w książce, która ma być w ręku wszystkich. Jedno tylko mielibyśmy do powiedzenia; zdaje nam się że autor zawiele dla téj zalety poświęcił; psalmy Króla-proroka są tu na nowo tłumaczone; mybyśmy zachowali dawny ich przekład polski w starożytnéj jego prostocie. Takie rzeczy trzeba pielęgnować; one należą do religijnéj historyi narodu, a nadewszystko do historyi jego języka. Ryciny, których jest kilkanaście, są wcale dobre. Autor miał szczęśliwą myśl illustrowania niemi głównych położeń mszy św. Ogólnym wypadkiem naszych uwag jest, że książka do nabożeństwa, pod tytułem: »Bóg moja nadzieja« mogłaby być zupełniejsza, ale i tak, jest bardzo dobra, a co przedewszystkiem, jest odpowiednia głównym duchownym potrzebom wyznania najwięcéj wymagającego ze wszystkich, dla użytku którego jest przeznaczona. Micros.

Obawa śmierci. — Wiadomo, iż stary Göthe bardzo się obawiał śmierci, a jeszcze bardziéj stary Talleyrand, którego w tym względzie może tylko Ludwik XIV. przeszedł. W domu tego wielkiego dyplomaty ustanowiono za prawidło, aby nikt nie umarł! I tak mówią, iż jeden z nadzorców jego przez lat

dziesięć pensyję za zmarłego sługę pobierał, a to nie z chciwości, lecz jedynie dla tego, że się wahał zawiadomić o tém swego księcia, który się tak bezprzykładnie śmierci obawiał.

Scribe, który w roku 1811 swoim utworem dramatycznym pod nazwą; „Derwisz" pierwszy raz na teatrze wystąpił, a odtąd wszystkie sceny starego i nowego świata swojémi utworami zapełnił, obliczył dnia 31. Grudnia 1840 swój majątek i przekonał swoich przyjaciół, iż mu teatra paryskie i departamentowe w dwudziestu dziewięciu latach autorstwa jego okrągłą summę dwa milijony sto dwanaście tysięcy franków przyniosły.

Scena w sądzie paryskim. — Przed sądem w Paryżu stanęli niedawno antykwaryjusz Regnard i Regina, młoda sierota. — Sędzia: „Mości Regnard, ta młoda dziewczyna upomina się u wpana o książkę pod tytułem: „Modlitwy codzienne." — Regnard: „Wiem o tém mój panie! Xiążkę tę kupiłem razem z plikiem innych i i niedbałem o oto; gdyż takie artykuły w tych czasach nie popłacają; teraźniejszy wiek bohaterski jest lepsze go smaku i woli raczéj „Kucharkę miejską." (Śmiech). — Regina: „Zostawałem na naucę u pani Duval, krawcowéj, zacnéj kobiety, która mnie biedną sierotę jak rodzona matka kochała. Gdy umarła, zmartwiłam się do żywego i zachorowałam. Przed sześcią tygodniami pierwszy raz wyszłam ze szpitalu i chciałam zabrać niektóre moje ruchomości, pozostawione w domu pani Duval; lecz dowiedziałam się, że spadkobiercy wszystko po niéj, nawet moje „Modlitwy codzienne" sprzedali." — Reginard: „Postępek ten jest do zbudowania, przywołuje mi w pamięć „Pawła i Wirginiję", książeczkę, która dotąd zawsze dobry ma odbyt." — Sędzia: Więc wpanna odebrałaś swe rzeczy? — Regina: „Tak jest, ale nie książkę, którą na pamiątkę miałam!" — Regnard: „Mości sędzio, oto jest egzemplarz w safijanowéj oprawce, jestto toż samo wydanie, dawałem go pannie Reginie za trzy franki, ile sam zań zapłaciłem.—Regina: „Ach mój Boże, ja bym chętnie dała trzy franki, gdybyś wpan tylko moję książkę mi zwrócił! wszakżem ją wpanu opisała!« — Regnard: «Ależ dla wpanny wszystko jedno! — jestto toż samo wydanie, też same obrazki!« — Regina (smutno): « Ach, milszą mi moja książka! Otwiera się ona zawsze w jedném miejscu, i bardziéj jest zużywana, niż ta!« — Sędzia: „Mości Regnard, właśnie oznajmiono mi, iż żona wpana przyniosła jakąś książkę, którą w swoim sklepie znalazła. Oto jest! Przypatrz się wpanna, może to będzie jéj książka.« — Regina (drżąc z radości): Ach, mój Boże, to jest taż sama!...« — Sędzia: »Dobrze! Ale czémże to udowodnisz?« — Regina: »Wszak ona otwiéra się zawsze w tém miejscu, gdzie się modlitwa podczas mszy świętéj — racz pozwolić! — Widzisz? Oto jest.« (To rzekłszy, wzięła książkę i roztworzyła ją, pomiędzy stronnicami widać było kwiat niezapominajki). — Sędzia: »Czy wpanna włożyłaś ten znak w to miejsce?« — Regina: »Gdybym go sama włożyła, pokładałażbym tak wielką wartość w téj książce? Moja matka włożyła ten znak przed swoją śmiercią.« (Wielkie wzruszenie). — Regnard: „A dla czegoż książka ta zawsze w tém miejscu się roztwiéra?" — Regina (jąkając się): „Bo moje łzy padają zawsze na tę kartę, na ten kwiat, gdy się modlę za duszę téj, która go tam włożyła." — Regnard (mocno wzruszony): „Zatrzymajże wpanna książkę swoję i te trzy franki, ale przyjmiéj także odemnie ten nowy egzemplarz. A gdy w czasie pójdziesz za mąż, daj go swemu dziecięciu, które takież same jak ty serce mieć będzie, i dla zostawienia mu błogiéj pamiątki na całe życie, włóż w to samo miejsce kwiatek, który do niego: »Nie zapominaj o mnie,« mówić będzie!«

(*Nadesłano.*) — Z Pakości, dnia 5. Maja. Licznie tu zebrany lud na obchód tak nazwanych dróg śś., z upragnieniem oczekiwał w d. 1. t. m. na zapowiedziane przybycie JW. Arcypasterza naszych dyecezyi. Zaraz z południa udał się proboszcz miejscowy X. Chądzyński w processyi na z tąd o $\frac{1}{4}$ mili odległy wzgórek ku Mogilnu, i tam z innymi duchownemi i ludem oczekiwał pożądanego gościa. O pół do 7méj przed wieczorem nadjechał JW. Arcypasterz i został najprzód rzęsistemi wystrzałami z moździerzy, potém trzykrotném «vivat« od licznie zgromadzonego ludu powtórzoném, a nakoniec mową X. Chądzyńskiego przywitany; odpowiedziawszy JW. Arcypasterz na przemówienie rzeczone w krótkich i czułych wyrazach, wolnym potém krokiem postępował ku miastu, przy którém na samym wjeździe powtórzono znów trzykrotnie »vivat« hucznemi odgłosy i liczne wystrzały; na moście pałuckim, gdzie na bramie tryumfalnéj stósowne połyskiwały godła, a w końcu przed samym kościołem toż samo ponowiono. Stanąwszy JW. Arcypasterz w kościele i modły odprawiwszy, rozpoczął natychmiast X. Osiński stósowne do uroczystości przedwstępnéj i okoliczności kazanie, po skończeniu którego przemówił w imieniu JW. Arcypasterza X. Kanonik Dąbrowski,

poczém uroczystość dnia tego się zakończyła, gdy już i światło dzienne zagasło, a wystrzały dopiero późno w noc umilkły. — Dni następnych, t. j. 2., 3., 4. i 5., udzielił JW. Arcypasterz liczbie przeszło 6000 ludu Św. Sakrament Bierzmowania, każdocześnie X. Kanonika Dąbrowskiego nauką poprzedzany. Ogólna liczba zgromadzenia ważyła się przez pierwsze 3 dni następne pomiędzy 15,000—20,000; duchownych około 50. Miasto codziennie zaraz z wieczora aż późno w noc było rzęsisto oświetlone, w czém innowiercy katolikom bynajmniéj nie ustępowali. Huk z moździerzy, muzyka i bębnienie w kotły w przyzwoitych chwilach nie ustawały. Na tę uroczystość nadeszły kompanie z Inowrocławia, Łabiszyna, Płonkowa, Ludziska, Liszkowa, Jaxic, Tuczna i t. d. — Mieli kazania: dnia 2. na summie w kościele poklasztornym, na teraz parafialnym, X. Kan. Dąbrowski, dnia 3. zrana w kościele kalwaryjskim X. Ośmiałowski, a na summie tegoż dnia, przy kościele na górze Kalwaryi, X. Budzyński. Summę tę sam JW. Arcypasterz przy ołtarzu w szczycie zewnątrz kościoła kalwaryjskiego ustawionym odprawił. — Zrana d. 2 deputacya składała w imieniu miasta Pakości JW. Arcypasterzowi uszanowanie, któréj przewodząc Adwokat Kawczyński, miał przy téj sposobności mowę, na którą JW. Arcypasterz czule odpowiedział. Następnie składały uszanowanie różnego stanu osoby, przyczém JW. Arcypasterz znaczną na upominki rozdał ilość książek do nabożeństwa. Zaś dnia dzisiejszego po nabożeństwie i skończeniu obiadu około 5téj godziny z południa pożegnał nas czule JW. Arcypasterz odprowadzony przez znaczną liczbę zgromadzonego ludu na wzgórek obok kaplicy Wniebowstąpienia przy odgłosie „vivat“ i licznych wystrzałach, udając się z swymi assystentami do Kościelca.

Nader rozczulający był widok rozstawania się z nami JW. Arcypasterza, gdy lud żegnając Go, wznosił dziękczynne modły do Pana Zastępów i rzewnie płakał, nie mogąc prawie ukoić łkań z czułości serc pochodzących. — Cześć Tobie Mężu! któryś sobie w sercach tego niewyrodnego ludu trwalszy i piękniejszy nad wszystkie inne zgotował pomnik!

N i e m i r.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Wydział I.

Dobra szlacheckie Szymanowo z przyległościami w powiecie Szremskim, przez dyrekcyą ziemstwa oszacowane na 55,322 Tal. 9 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 28. Czerwca 1841 przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy nieznajomi pretendenci realni wzywają się, aby się pod unikniemiem prekluzyi najpóźniéj w terminie wyznaczonym zgłosili.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele realni, jako to:

1) Adolfina z HrabiówTottleben owdowiała Gliszczyńska,

2) Nepomucen Sławiński,

3) Sukcessorowie Józefa Umińskiego Kontrollera,

zapozywają się niniejszem publicznie.

Poznań, dnia 28. Października 1840.

Obrączka złota znalezioną została przy teatrze. Kto ją zgubił, raczy się zgłosić po odebranie do niżéj podpisanego.

M a c i e j e w s k i.

W bibliotece Raczyńskich na dole.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. *Maja* 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	—	$101\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$82\frac{5}{8}$	$82\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	—
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$101\frac{5}{8}$	$101\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$105\frac{1}{4}$
Wschodnio - Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj - Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	—	$210\frac{3}{4}$
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{1}{2}$	8
Disconto	—	3	4

Dodatek siedmnasty, zawierający działania sejmowe.